



POLAK W INDIACH

Organ Delegatury Minist. Pracy i Op. Społecz. w Bombaju

Rok I. Nr. 3

BOMBAJ, 1 WRZESNIA, 1943

Cena: an. 2

PIĄTY ROK WOJNY

Wkroczyliśmy w piąty rok wojny światowej, tego największego w dziejach ludzkości kataklizmu, który poprzez cierpienia i krwawe ofiary wszystkich niemal narodów ma zapewnić przyszłym pokoleniom wolność osobistą i niepodległość państwowa.

Setki artykułów i książek, setki przemówień i oświadczeń czytaliśmy lub słyszeliśmy w odniesieniu do wojny obecnej, a w porównaniu z wojną w 1914-18 r. Historia współczesna, z perspektywy lat conajmniej 50, oceni dopiero całokształt wydarzeń, których jesteśmy świadkami, ale których prawie wcale nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Pobiczna nawet jednak znajomość historii powszechnej wystarczy, aby uświadomić sobie, że wojna pomiędzy kilku naraz narodami była i jest zjawiskiem powtarzającym się cyklicznie co lat 20-30, czyli że każde prawie pokolenie musi ją przeżywać. Obecna wojna jest niewątpliwie dalszym ciągiem pierwszej, pokolenie nasze zmuszone jest doświadczyć, jak straszne jest użycie zdobyczy nauki i techniki dla zabijania tysięcy ludzi w odstępach kilku sekund.

Przeciętny obywatel powinien zrozumieć, że błądy i niedopatrzenia polityków i mężów stanu, którzy po przegranej Niemiec w roku 1918 nie umieli "wygrać pokoju", oraz obojętność i bierność szerokich warstw ludności wśród narodów zwyciężskich pozwoliły Niemcom w krótkim odstępie 15 lat rozpocząć ofensywę przeciw zobowiązaniom traktatu wersalskiego i ruszyć na nowe podboje.

Przypomnijmy sobie, jakie były etapy tego marszu hitlerowskich Niemiec przeciw wolnym i miłującym pokój narodom. Gdy dnia 30 stycznia 1933 r. Hitler dochodzi do władzy w Niemczech, Polska była jedynym państwem, które z uwagi na doświadczenie 1000 lat sąsiedztwa z Niemcami, Krzyżactwem i Prusactwem oceniło powagę i groźbę sytuacji. Jest już dziś rzeczą naogół znaną, że Marszałek Józef Piłsudski zaproponował wówczas Francji i Anglii, aby w zaraniu zgnieć hydrę hitlerowską. Polska gotowa była uderzyć na Gdańsk, czyniąc ku temu pierwszy krok przez zmocnienie załogi na Westerplatte i posłanie do Gdańska okrętu wojennego "Wicher." Ze strony Francji i Anglii Polska domagała się jedynie ogłoszenia mobilizacji.

Z Paryża i Londynu przyszła odpowiedź odmowna. Gdy po raz drugi Hitler w dniu 7 marca 1936 r. zaskoczył cały świat i oddziały niemieckie przekroczyły Ren, aby zająć nadreńską strefę zdemilitaryzowaną, Polska oświadczyła Francji, iż gotowa jest natychmiast wystąpić zbrojnie u boku Francji i wypełnić zobowiązania przymierza z r. 1921. Oferty te w Paryżu nie przyjęto, a raczej przyjęto ją ze zdziwieniem i zakłopotaniem.

Słabość Francji i niechęć nawet do ogłoszenia mobilizacji (bo wymagałoby to nałożenia specjalnych podatków) upewniły Niemców, że nikt i nic nie stanie im na przeszkodzie do obalenia zasad traktatu wersalskiego. Wojna włosko-abyssińska, wojna domowa hiszpańska były generalną próbą ze strony Włoch i Niemiec, zgranych już doskonale w akcji rabunkowej i zaborczej. Gdy w marcu 1938 r. Hitler zajmował Austrię, wysłał z podziękowaniem depeszę do akceptujących ten krok Włoch ("Mussolini—nigdy Panu tego nie zapomnę.")

Wrzesień tegoż roku przynosi pierwszy zabór Czechosłowacji przez oderwanie Sudetów i przyłączenie ich do Niemiec, co w Monachium znalazło sankcje konferencji trzech mocarstw: Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch pod historycznym już dziś parasolem Chamberlaine'a. W marcu 1939 r. Niemcy zajmują resztę Czechosłowacji oraz zabierają Litwie Kłajpedę.

Stanowisko Polski, jej niepodległość i bezpieczeństwo są już tak wybitnie zagrożone, że Wielka Brytania w odpowiedzi na to pospiesza w dniu 30 marca 1939 r. z oświadczeniem gwarancji granic Polski na wypadek agresji Niemiec.

Gwarancje te jednak były niewystarczające. Polska po wzywiec gen. Ironside—głównodowodzącego armii brytyjskiej—otrzymuje co prawda na broń pożyczkę w wyso-

kości 8 milionów funtów, lecz z warunkiem dokonania zakupów broni i materiału wojennego w Anglii. Cóż, kiedy zamówienia polskie mogły nadejść dopiero po 18 miesiącach. Pożyczka była spóźniona o 2 lata. W trakcie dojścia do skutku przymierza polsko-brytyjskiego (25 sierpień 1939 r.) i potwierdzenia z Francją przymierza z r. 1921 (sierpień 1939 r.) dojrzał pakt między Niemcami i Z. S. S. R. przygotowujący czwarty rozbiór Polski. (23 sierpień 1939).

W imię prawdy historycznej należy stwierdzić, że pakt niemiecko-sowiewicki ułatwił Hitlerowi prowadzenie wojny nie tylko z Polską, ale i z całym cywilizowanym światem. Rosja zawierając umowę z Niemcami zyskiwała prawie dwa lata czasu na dozbrojenie, wiedząc doskonale, że nowy "przyjaciel" wesznie czy później uderzy na Wschód. Dalsza kalkulacja Rosji Sowieckiej polegała na dążeniu do osłabienia i wyczerpania krajów Europy Środkowej i Zachodniej.

Już od 20 sierpnia 1939 r. Niemcy nad granicą polską na przestrzeni 2,370 km. zmobilizowali 1 1/2 milionową armię wyposażoną w 5000 czołgów, 3000 samolotów, nie licząc świetnie zmechanizowanych wojsk pancernych, artylerii, taborów samochodowych i całej sieci V-tej kolony szpiegowskiej, działającej w Polsce w każdym niemal miasteczku. Niemieckie siły wojskowe

posiadały przeszło dwukrotną przewagę w ilości żołnierza, 16-krotną w motoryzacji i broni pancernej, 10-krotną w lotnictwie. Nic dziwnego, przecież niemiecki budżet na broń wynosił w latach 1934-39—37 miliardów dolarów (polski w tym samym czasie i miliard dolarów).

Jakież były rozgrywki dyplomatyczne w przededniu wybuchu wojny, dostojnie na "pięć przed dwunastą", gdy zegar dziejowy wydzwoił ponury sygnał do śmiertelnej walki.

Dyplomacja angielska i francuska starały się wszelkimi siłami podtrzymać—zręczane już prawie w czasie ostatnich dni sierpnia—polsko-niemieckie stosunki dyplomatyczne. Sytuacja ambasadora polskiego Lipskiego w Berlinie była nad wyraz ciężka.

Dnia 28 sierpnia miała być ogłoszona w Polsce powszechna mobilizacja, jednak na skutek interwencji ambasadorów Anglii i Francji zarządzenie mobilizacyjne zostało wstrzymane, aby... nie drażnić Niemców i stworzyć podstawy do dalszych pertraktacji.

Na 30 sierpnia ponownie wyznaczono był termin powszechnej mobilizacji i znowu odroczone na żądanie Anglii i Francji.

A tymczasem w Berlinie niemiecki minister spraw zagranicznych, Ribbentrop, przygotował podstępny prowokację i oszustwo. W nocy z dnia 30 na 31 sierpnia zwrócił się Ribbentrop telefonicznie do ambasadora angielskiego w Berlinie Hendersona i odczytał mu 16 warunków, które Polska ma podpisać, oświadczając jednocześnie, że delegat Polski nie zjawiał się na żądanie Hitlera celem podpisania tych warunków. Co więcej, ambasadorowi Lipskiemu utrudniono porozumienie z Warszawą, a w ostatniej rozmowie między ambasadorami Lipskim i Ribbentropem ten ostatni oświadczył, iż oczekiwał pchniętego delegata Polski do rozmów o warunkach.

Do dziś dnia nie wiadomo dokładnie, jakie to były warunki, gdyż nie były one przedłożone na piśmie ani Hendersonowi, ani Lipskiemu.

Te dyplomatyczne machinacje kosztowały Polskę bardzo drogo, bo Polska straciła 4 dni czasu na mobilizację. Już 1-go września, po godz. 12-tej w nocy speaker radia niemieckiego oznajmił, iż "bandy polskie przekroczyły granicę". W rzeczywistości było wręcz przeciwnie. Niemiecka lawina wojenna zwała się całą swą siłą na Polskę. Wojna światowa rozpoczęła się wzdłuż całej granicy polskiej nad ranem w dniu 1 września, między godziną 3-4.

Kampanię wrześniową w wojnie polsko-niemieckiej można podzielić na 4 okresy.

JULIAN TUWIM

KWIATY POLSKIE

(Fragment.)

Wiersz mój z żalu, jak stół z [drzewa]

Wierszu z tęsknoty, jak dom z ce- [giel!]

Syrena nad wiślanym brzegiem Cichutko, jednostajnie śpiewa, Ze Wisła płynie... Wisła płynie I co ma przetrwać—trwa w głębinie. Wierszu mój, ścisły jak zaploty Srebrnostrunego jej warkoczka! Z twardej wybiłeś się tęsknoty, Jak źródło z kamienistej ziemi... O, wierszu z gruzów i kamieni! Ojczyzny mojej i młodości! Płyn, wzbieraj, nurcie namiętosi, Łzami grającym teżowemi! Wydułaj się, wyciągaj, sięgnij Dnia-Tam, Dnia-Domu, Dnia w [krainie]

Gdzie (słuchaj! słuchaj!) Wisła [płynie!]

Z płynącą Wisłą bieg swój spóźnij, Rozchył spragnione wargi rymów I pij—i chłoń—i czule wymów Te dwa wyrazy, godne księgi, Ze WISŁA PŁYNIE... Wierszu, rodzona moja mowo! Polsko, matczyne moje słowo! Matko, dla której żadnych nigdy Słów nie znalazłem prócz modlitwy! Matko, co swemu niemowlęciu

Słeczności śpiewywałaś tkliwe Do dziś szumiące w głowie siwej, A chłopcu mazurkowe zwrotki, Gdzie wiersz z oddźwiękiem się [sprzymierał,

Wprawiając serce w podziw słodki, I nauczyłaś go pacierza, A potem "ty jesteś jak zdrowie."— A wszystko było w jednej mowie, W tej samej, którą dziś, struchlały, Nadzicie pełen i rozpaczy, Śpiewam dwusłowny hymn prostacki, Jakby to był poemat całej. Ze Wisła płynie... Wisła płynie... Matko i wierszu i ojczyźnie, Umilowani trój-jedynie! Płonie i dzwonię: "Wisła płynie!" Poszum tej gonie: "Wisła płynie!" I przed Poezją zastuchaną Znaję, jak przed trybunałem: Ze ja, co mowy tej calinę Do dna miłością przerałem, I znam jej żwir i piasek złoty, Czarnoziem, węgiel i klejnoty; Ja, wdany w żywot jej korzeni, Pnia i gałęzi i zieleni, Jak pszczoła w plastry barci leśnej, Ja, co jej prawdę chwytam bystrzej, Niż usta świeży miąższ czerśnie,— Ja radośniejszy i srebrzystej W polszczyźnie nie słyszałem pieśni! Przedruk z "Nowej Polski, 1942".

W pierwszym—od 1 do 5 września Niemcy przez "zaskoczenie" rozbijają transport, łączność i uniemożliwiają mobilizację Armii Polskiej. W okresie drugim—6-11 września, punktem skoncentrowania ataków niemieckich jest Łódź; przechodzi ona dwukrotnie z rąk do rąk; armia poznańska bohaterko walczy, aby się przebić do Warszawy; Niemcy ściągają zmotoryzowane dywizje z pod Warszawy, aby ostatecznie zawiadnąć Łódź. W okresie III—od 11 do 16 września próby polskie zorganizowania oporu w widłach Wisły i Sanu; zawzięte walki w rejonie Małkinia—Brześć n. B; dramatyczne walki w rejonie Lublina i Chełma. Okres IV, od 16 do 17 września—skuteczne uderzenie armii gen. Sosnkowskiego na niemieckie dywizje pancerne pod Lwowem i... wkroczenie miliońskiej czerwonej armii do Polski.

Obrońca Warszawy od dnia 8 września (gdy na Placu Narutowicza pojawiły się 3 czołgi niemieckie) do dnia 28 września, to 19 dni bohaterskiej walki bezbronnego i otwartego miasta są zakończeniem Kampanii Wrześniowej w Polsce. Ostatnie oddziały polskie gen. Kleberga walczą po bohatersku i poddają się po beznadziejnym oporze dnia 8 października 1939 r.

Jakim był wkład Polski w ogólną wojnę światową? Wkład ten był bardzo duży i dziś patrzymy nań zupełnie innymi oczyma niż wtedy, w tym pamiętnym wrześniu—zrozumiemy to jeszcze bardziej po wojnie, gdy wszystkie jej elementy będą nam znane.

Polska, odrzucając natarczywe żądania Niemiec wspólnej krucjaty na Rosję Sowiecką, przyjęła cały ciężar uderzenia niemieckiego, a jednocześnie jej wschodnie ziemie "oswobodzone" były przez armię czerwoną.

Polska przez swoją kampanię wrześniową dała Francji aż 9 miesięcy czasu do przygotowania obrony przed właściwą inwazją niemiecką na Francję. Polska przez to, że stała się łupem Niemiec i Sowieców, odwróciła atak niemiecki na Anglię. Oto są zasadnicze wartości polityczne i wojenne oporu polskiego w pierwszym miesiącu wojny.

Przypomnijmy sobie, już teraz tylko w ogólnych rzutach, kalendarzyk dalszych działań wojennych i politycznych tej wojny.

Dnia 9 września Anglia i Francja wypowiadają wojnę Niemcom. Od 30 grudnia 1939 r. do 13 marca 1940 r. trwa rozprawa Rosji Sowieckiej z Finlandią. Finlandia traci obszar 16,173 mil kw. powierzchni, Rosja wzmacnia swe stanowiska obronne na północnym Bałtyku i pod Leningradem.

Od 9 kwietnia do 23 kwietnia 1940 r. Niemcy zajmują Norwegię. W walkach tych odznaczają się oddziały polskie pod Narwikiem. W tym czasie Niemcy w ciągu 3 dni zajmują Danię. Od 9 do 18 maja zajmują Belgię i Holandię. Dnia 1 czerwca zaczyna się bitwa o Francję, a dnia 10 czerwca Włochy wypowiadają wojnę Francji i Anglii. 18 czerwca bitwa o Francję jest skończona, a Francja okupowana przez Niemcy zawiera odrębny pokój z Niemcami i Włochami.

W przeciągu 2 miesięcy Niemcy "wykańczają" 5 państw. Dopiero wtedy polski opór we wrześniu zaczyna budzić podziw:—"I wy trzymaliście się aż 17 dni!"—

Od 8 sierpnia do 31 października trwa bitwa lotnicza o Wielką Brytanię, w czasie której chlubnie zapisują się polskie skrzydła eskadry 303, strącając w ciągu września 11% wszystkich zestrzelonych samolotów niemieckich. Bitwa o Anglię kończy się przegraną Niemiec, pierwszą przegraną od wybuchu wojny; nie powstrzymuje to jednak niemieckiego impetu.

Z wiosną 1941 r. Niemcy likwidują Jugosławię (kwiecień) i Grecję (od 16—27 kwietnia), która już przez szereg miesięcy dzielnie stawiała opór wojskom włoskim. Punkt ciężkości wojny przeniósł się na m. Śródziemne.

W maju między 20-30 poddaje się wyspa Kreta. Niemcy rzucają masy wojsk na wybrzeże północnej Afryki, prą całą siłą do Kanalu Sueskiego. Jednocześnie próbują Niemcy chwytu politycznego; Hitler wysłał do Anglii swego zastępcę Hessa (który niby to samowolnie ucieka samolotem z Berlina do Londynu). Hess rzekomo proponuje dojście do porozumienia i wspólną wyprawę na... Rosję Sowiecką. Anglia odmawia, a Hess jest internowany. Dnia 22 czerwca Niemcy uderzają na Rosję Sowiecką—jest to moment wybitnie zwrotny w tej wojnie. Ale i Anglia nie zamierza zabezpieczenia Śródziemnego Wschodu, cennych kopalin ropy i surowców wojennych oraz strategicznej i komunikacyjnej arterii od Suez do Indii. Irak, Syria i Iran dostają się w sferę wpływu Brytyjskich, a umowy zawarte przez Rząd Brytyjski z tymi krajami zapewniają im dobrobyt i bezpieczeństwo, Aliantom zaś umożliwiają przetrwanie ciężkiego kryzysu wojennego, jakim stanie się lato-jesień 1942 r.

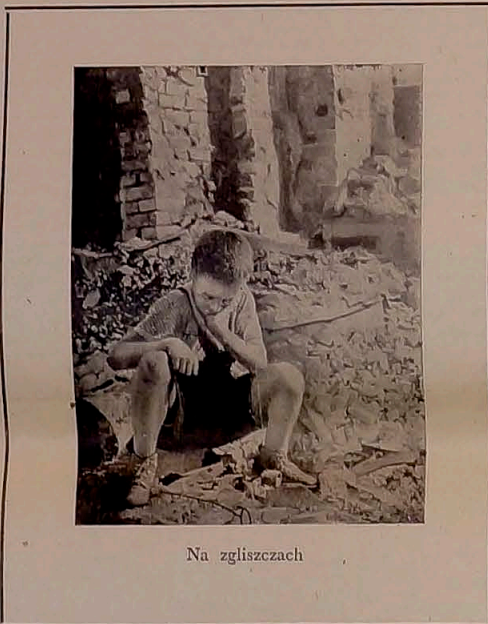
W końcu r. 1941 Japonia uderza niespodziewanie (7 grudnia) na Pacyfiku na posiadłości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii. Dnia 11 grudnia Niemcy i Włochy wypowiadają wojnę St. Zjednoczonym. Wiosna, lato aż do późnej jesieni 1942 r. są na wszystkich frontach pod znakiem druzgoczącej przewagi Niemiec i Osi. W Afryce Niemcy podchodzą pod Aleksandrię i zagrażają odcięciem Kanalu Sueskiego.—W Rosji Sowieckiej znajdują się o 600 km. od źródeł ropy w Baku.

Wydarzenia ostatniego roku—przed zimą 1942/43 i kampania wojenna roku 1943 jest nam wszystkim aż nadto dobrze znana, aby ją trzeba było powtarzać.

Niemcy stacają się w przepaść ku klęsce, która ich czeka nieuchronnie, ale przedstawiają dziś jeszcze siłę, którą trzeba pokonać. Wierzymy wszyscy, że w decydującym i ostatnim boju Armia Polska—tak jak pierwsza odważnie stawiała w tej wojnie czoło barbarzyńskiej nawaie niemieckiej—będzie też wojnę chlubnie kończyć. Wyrzbię nam drogę do Polski o granicach wiekszych, bo w oparciu o Odrę i szeroki dostęp do Bałtyku.

Piąty rok wojny przyniesie nam pewne zwycięstwo.

mgr. Michał Gołauński.



Na zgliszczach

Od obozów do osiedli

Wymęczeni i wyniszczeni ciężkimi przeżyciami ostatnich paru lat oraz niewygodami podróży, przybywali uchodźcy polscy do Iranu. Wszyscy byli wygłodzeni, a prawie wszyscy chorzy. Większość staniała się na nogach. Ubrania ich niczym nie przypominały europejskiego stroju. Widok ich wzbudzał litość.

Przybyli w dwu wielkich falach, wielkich pod względem liczby i wobec możliwości fizycznych Opieki Społecznej, chociaż w ilości zbyt małej w stosunku do naszych przagnień. Pierwsza fala przybyła zupełnie nieoczekiwanie, tak że nie zdążyono nawet poczynić należytych przygotowań do jej przyjęcia. Będąca dopiero w powijakach organizacja Opieki Społecznej miała kolosalną pracę do wykonania i dokonywała cudów, by obsłużyć te rzesze, nakarmić wygłodniałych, wyleczyć tysiące chorych, ubrać nagich, dać wszystkim dach nad głową. Trzeba było od podstaw zorganizować ich życie, by mogli wypocząć po ciężkich przeżyciach.

W wielkich obozach, obliczonych

na tysiące ludzi każdy, umieszczono uchodźców. W ogromnych halach i namiotach, z których każdy mieścił dziesiątki, a nieraz i setki ludzi, zamieszkali uchodźcy. W kuchniach przez dzień cały gotowano dla nich jedzenie. Prowiantura bez przerwy wydawała suche produkty. Magazyny odzieżowe od świtu do nocy rozdawały uchodźcom odzież, obuwie, bieliznę, koce, nakrycia głowy i inne niezbędne przedmioty. Łaźnia, dezynfekatory, pralnie pracowały przez 24 godziny. Izby chorych i szpitale obsługiwały i ratowały chorych, wydzybrały konających czyhajęcej na nich śmierci.

Gong zwoływał ludzi na posiłki, na zbiórki, do różnych prac i zajęć. Apel wieczorny wzywał na modlitwę. Oznaczone były godziny pobudek i udawania się na spoczynek; życie było w obozie uregulowane.

Ruch trwał w obozie od wczesnego ranka do późnego wieczora, a administracja obozowa wyczerpała wszystkie siły, by obsłużyć nale-

życie uchodźców, by dostarczyć im wszystkiego, czym można było dysponować, by mogli jaknajprędzej zapomnieć, a przynajmniej otrząsnąć się z koszmaru ubiegłych lat.

Uchodźcy powoli przychodzili do siebie. Krzepło ich ciało, krzepł ich duch. Już nie stanieli się na nogach, przeciwnie, mocno i pewnie stąpali po bruku teherańskim.

Przyznać trzeba, że naogół uchodźcy odczuli olbrzymią zmianę, jaką zaszła w ich życiu z chwilą, gdy znaleźli się w obozach teherańskich. Cenili wysiłki Opieki Społecznej i władz obozowych, poczynione dla ich dobra. Rozumieli doskonale, że tam, gdzie na małym skrawku pola czy łąki żyje wspólnie tyle tysięcy ludzi (liczebność obozów dochodziła do dziesięciu tysięcy), musi być dyscyplina, musi wszystko być ujęte w regulamin, w porządek dnia. Rozumieli, że wszystko musi być unormowane przepisami, bo inaczej zamiast organizacji powstanie chaos z wszystkimi ujemnymi jego skutkami.

Tym niemniej jednak nieraz uchodźcy mieli już dość życia obozowego. Bo oboz zawsze oznacza zacieranie się indywidualności po-

szczególnych jednostek dla dobra ogółu. Nieraz marzył uchodźca w obozie o tym, by pozostać na pewien, krótki chociażby czas, w samotności, aby nie być zmuszonym rozbiierać się w obecności dziesiątków obcych ludzi, by nie być skazanym na sąsiedowanie z człowiekiem, z którym nie go nie łączy. Nieraz marzył uchodźca w Iranie o własnej, chociażby najmniejszej izbie. Stąd powstawał wśród uchodźców pęd do miasta, w którym pragnęli urządzić się. Opieka Społeczna w Teheranie miała w związku z tym dużo kłopotu. Uchodźcy, pragnąc za wszelką cenę pozbyć się obozowych warunków życia, przyjmowali byle jaką pracę, godząc się nieraz na zupełnie nieodpowiednie warunki pracy i płacy i stając się w ten sposób obiektem wyzysku. Władze perskie również nie chciały zgodzić się na przeniesienie się z obozów do miasta.

I oto marzenia uchodźców o własnym kącie, o jedzeniu ugotowanym według własnego smaku i upodobania—zisieli się w Kolhapur. W Indiach zmieniły się zasadniczo warunki pobytu uchodźców. Kolhapur, które jest centralnym osiedlem



PRZYJAZD DRUGIEJ GRUPY DO OSIEDLA w KOLHAPUR

uchodźców polskich w Indiach, nie jest obozem. Życie uchodźców zorganizowane jest w zupełnie odmienny sposób. Każda rodzina w Kolhapur ma swoje własne skromnie ale wystarczająco umeblowane mieszkanie. Nicwielkie, ale własne.

Nie trzeba w Osiedlu pełnić dyżurów na wspólnej sali, dzwigać kotłów z jedzeniem, kłaść się spać i wstawać na dźwięk gongu. Nie ma apelów wieczornych ani rannych. Można pozostać w łóżku, gdy się jest zmęczonym. Nie ma fabryki-kuchni gotującej posiłki dla tysięcy osób. Każdy uchodźca otrzymuje pieniądze na jedzenie. Rano gospodyni udaje się do sklepu po zakupy, jak to robiła w domu. Żonow przygotowuje sobie i swoim bliskim posiłki. Do posiłku zasiada się przy stole nakrytym czystym obru-

sem. Po tylu latach nędzy i doświadczeń losu można znowu usiąść na krześle przy stole. A wieczorem, gdy się wraca z pracy, można usiąść przed drzwiami własnego mieszkania i rozkoszować się dobrze zastrużonym wypoczynkiem. W osiedlu odczuwa się nareszcie, że się jest "w domu" u siebie, a nie w hali, namiocie czy szałasie.

Kolhapur stanowczo nie jest obozem. Kolhapur jest osiedlem-miasteczkiem, liczącym już obecnie około 2,500 mieszkańców, a obliczonym na 5,000, miasteczkiem, w którym obok domów mieszkalnych jest kaplica, szkoły, świetlice-czytelnie, sala odczytowa, a w budowie sala teatralna i stadion sportowy.

W Iranie nie można sobie było na to pozwolić. Iran od początku był pomyślany jako etap przejściowy

do uchodźstwa polskiego.

Z tej zasadniczej różnicy warunków wynika, że uchodźstwo polskie przybyło z Iranu do Indii, wniósł się na wyższy poziom życia, przeszło z obozów... do osiedli.

Opieka Społeczna dąży, w miarę swych możliwości, do jak najbardziej jaskrawego podkreślenia tego momentu przy organizacji życia uchodźców w Indiach. Nie chce poprzestać tylko na zmianie w warunkach mieszkaniowych i wyżywienia uchodźców. Pragnie w każdej dziedzinie podciągnąć uchodźców na wyższy poziom, wywołic ich z psychiki życia obozowego i w ten sposób przygotować ich do powrotu do wolnej od obozów Polski.

Dążeniem Opieki jest stworzenie warsztatów pracy dla uchodźców w osiedlach. Ale zamiast warszta-

tów obozowych—spółdzielni. Spółdzielnie konfekcyjne, przetwórcze, handlowe, rolnicze, a w razie potrzeby nawet bezprocentowa kasa spółdzielcza. Pragnąc przygotować uchodźców do przyszłej pracy w Polsce, Opieka Społeczna chce dać fachowe wykształcenie młodzieży.

Oczywiście, że program ten będzie wykonany, o ile uchodźstwo go zrozumie i będzie współdziałać w jego realizacji.

Wszyscy wierzymy, że zbliża się szybkim krokiem chwila naszego wyzwolenia, że po dniach czarnej beznadziejności świtać nam zaczyna jutrzienka wolności. Dla uchodźstwa polskiego w Indiach przejście z obozów do osiedli jest jedną z jej oznak.

M. Berch

Ewidencja uchodźców

Jednym z pierwszych zarządzeń wydanych przez Delegaturę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej było zarządzenie skompletowania ewidencji uchodźców w Indiach. Wezwanie Delegatury do przysłania jej z osiedli wykazów, zawierających potrzebne szczegóły, zostało w stosunkowo krótkim czasie wykonane. Na podstawie tych wykazów założona została kartoteka, zawierająca wszystkie informacje o uchodźcach, które przydać się mogą Delegaturze w jej pracy. Kartoteka obejmuje już dzisiaj kilkanaście tysięcy nazwisk uchodźców—zarówno tych, którzy stale przebywają na terenie Indii, jak i tych, którzy przejechali z Iranu przez Indie do innych krajów azylu (Afryka, Palestyna, Meksyk).

Kartoteka uchodźców jest cennym materiałem informacyjnym o charakterze dokumentu i po zakończeniu wojny zostanie przewieziona do Kraju do dalszego wykorzystania.

Jednocześnie z zakładaniem kartoteki uruchomiono dział poszukiwań. Na setki zapytań, przeważnie od żołnierzy Wojsk Polskich, o krewnych bliższych i znajomych, odpowiada już dzisiaj ten dział Delegatury, a gdy kartoteka zostanie ukończona, dokładne wykazy uchodźców przebywających w Indiach zostaną przesłane do Londynu, do Dowództwa naszej Armii, do wszystkich placówek Polskiego Czerwonego Krzyża, by ułatwić poszukiwania rodzin.

Mimo krótkiego okresu istnienia tego działu pracy w Delegaturze, może on poszczycić się kilkoma wypadkami połączenia rodzin, ustalając, że w osiedlach w Indiach znajdują się dzieci, których matki—z obozu tranzytowego w Karachi—

Z życia w Afryce

W dążeniu do celowego zatrudnienia i zorganizowania życia z dala od Kraju—dla kobiet w Afryce stworzono możliwości pracy w R.A.F.'ie. W szwalniach-balonów, przy tapicerskich robotach i lżejszych mechanicznych pracach warsztatowych kobiety znakomicie potrafią zastąpić mężczyzn potrzebnych do innych prac. Tym samym przyczyniają się do wzmocnienia produkcji wojennej, a fachowo szkolone po powrocie do kraju będą mogły pożytecznie pracować w odbudowanym lotnictwie polskim, które najpewniej po ustaniu działań wojennych rozwinię się w nowe środki komunikacyjne.

Zapisy do pracy w R.A.F.'ie są dobrowolne, ale osoby zatrudnione będą tworzyły jakby formacje na wólp wojskowe, umundurowane i traktowane jako pomocnicza służba wojskowa. Ośrodek ten znajdujący się w Kenii obejmie opiekę również nad dziećmi zatrudnionych kobiet. W zorganizowanym ośrodku wychowawczym będą uczęszczały do szkół, a niewielka odległość od obozu pracy matek umożliwi im odwiedzanie się w niedziele i święta.

nie o ich losie nie wiedząc, wybierały się do Afryki.

Co dziesięć dni na podstawie nadsyłanych meldunków sporządza się statystykę uchodźców w Indiach, wykazującą ilość osób w każdym osiedlu: mężczyzn, kobiet, chłopców dziewczęć do lat 16-u, ilość chorych i chorych, dzieci w szkołach poza osiedlami itp. Raporty te użytkowane są dla rozmaitych celów przez Delegaturę i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Londynie.

Helena Ringler.

Ruchy ludności w Polsce po wojnie

Burza wojenna, która pociągnęła prawdziwą "wędrowkę narodów", w przeważającej mierze objęła Polaków. Z prowizorycznych obliczeń Międzyparlamentowego Biura Komitetu Zaopatrzenia Powojennego wynika, że z podród 20,000,000 ludzi, którzy wskutek działań wojennych i późniejszych prześladowań lub przesiedleń opuścili swe ojczyste kraje, aż ponad 10,000,000 stanowią Polacy.—Cyfry te są oczywiście dalekie od ścisłości, jednak dają pewien ogólny obraz (dane z I. półrocza 1942 r.). Wiele od tej pory zmieniło się zarówno w ruchach uchodźców z Persji jak i ogólnie z powodu wzrostu śmiertelności.

Obywatele polscy, którzy w wyniku wojny znaleźli się zagranicą—ogółem około 3,500,000 osób, w tym:

400,000 jeńców wojennych,
50,000 " cywilnych w Niemczech
900,000 wysiedleńców w Rosji
2,000,000 robotników w Niemczech
130,000 uchodźców przebywających w innych krajach.

Obywatele w Polsce :
ogółem około 2,300,000 osób, w tym:
500,000 jeńców wojennych z armii sprzymierzonych,
1,000,000 osadników niemieckich i
800,000 Żydów deportowanych z innych krajów,
30,000 osadników holenderskich.

Obywatele polscy przesiedleni w obrębie Polski :
ogółem 5,900,000 osób, w tym:
100,000 jeńców cywilnych,
800,000 uchodźców wojennych,
5,000,000 wysiedleńców : 3,000,000 Polaków i 2,000,000 Żydów.

c. d. w. nast. kolumn.

Junacy

W Palestynie i Egipcie przebywa 3000 Junaków i Junaczek. Tworzą oni formacje wojskowe, jednakże opiekę nad nimi objęła Delegatura M.P. i O.S. Uzupelnia ona i zaspakaja te wszystkie potrzeby, które przekraczają możliwości wojska. A więc poza jedzeniem z kotła żołnierskiego dzieci są systematycznie dożywiane, dostają dodatkowe podwieczorki i witaminy w postaci świętych owoców i jarzyn, których łakną organizmy wyniszczone ciężkimi przecięciami w Rosji. W zakresie ekipunku również dopomogła Delegatura zakupując łóżka z materacami i pościelą—i wyposażając szkoły w odpowiedni sprzęt i pomoce naukowe. Szkoły to jedna z najpoważniejszych zdobyczy.

W Palestynie istnieją 3 szkoły powszechne (803 dzieci) i 2 szkoły ogólnie-kształcące (585 dzieci).

W gimnazjum mech.—lotniczym pod Kairem kształcą się 101 uczniów, a 5 szkół mechanicznych : 1 w Egipcie a 4 w Palestynie, o łącznej liczbie 755 uczniów, wykształci mechaników, których wiedza odda już teraz nieocenione usługi. Dziewczęta w liczbie 64 kształcą się na spółdzielczo-handlowych kursach.

Dla dzieci jaglicznych stworzono oddzielne klasy szkolne i odseparowano je od dzieci zdrowych. Te wszystkie celowe starania uwiecznione są znaczną poprawą zdrowia Junaków.

Ogółem więc będzie objętych repatriacją około :

11,700,000 osób

W tym prawdopodobna, teoretyczna przyjęta liczba :
mężczyzn około 4,800,000
kobiet " 3,800,000
dzieci poniżej lat 16 " 3,100,000

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W dniu dzisiejszym Polska obchodzi czwartą rocznicę zbrojnego napadu z tą samą co dotąd niezachwianą wiarą w zwycięstwo Dobra nad Złem, z tym samym przeświadczeniem, że wyzwolona zostanie niebawem z okrutnego jarzma niewoli i że godzina odwetu nadchodzi.—Nie pomogą żadne gwaty, żadne groźby ani też żadne kuszenia ludności ze strony najędźcy. Naród polski cierpliwie znosząc największe krzywdy, katuse, nie zmieni swego stanowiska i czekać będzie na godzinę zwycięstwa, która może być bliższa, aniżeli nam się wszystkim wydaje!

Im bardziej zbliża się koniec wojny, a tym samym i klęska militarna Niemiec, tym gwałtowniej starają się Niemcy stworzyć fakty dokonane na ziemiach polskich nieprawnie wcielonych do Rzeszy, a w t. zw. Generalnym Gubernatorstwie i na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, fakty mające wykażać niemiecki lub nie-polski charakter owych ziem.

Również i ostatnio użyte przez Niemców sposoby pozyskania sobie ludności polskiej nie odniosły żadnego skutku. Niemcy szczególnie starali się wykorzystać sprawę zamordowania oficerów polskich w lasu Katyńskim głosząc, że współpraca Polski z Niemcami i wspólne wystąpienie przeciw Rosji jest jedynie korzystne dla Polski.—Ale i tu Niemcy doznali zawodu. Zarówno Kraj jak i Rząd Polski zajęły stanowisko, że—niezależnie od konieczności wyjaśnienia sprawy Katyńskiej—Polska nigdy nie może przyznać Niemcom prawa oskarżania innych o czyny niedorzeczne, sprzeczne z prawem międzynarodowym. Przez swoje postępowanie z ludnością polską i żydowską Niemcy sami wyłożyli się z grona państw cywilizowanych uznających zasady prawa międzynarodowego.—

Z tych tedy powodów terror Gestapo w Polsce jeszcze bardziej się spotęgował.

Według wiadomości nadeszłych z Kraju Gestapo na zasadzie sporządzonej uprzednio listy na ulicach Warszawy oraz w mieszkaniach prywatnych dokonano aresztowania 1,800 osób, (przeważnie z pośród inteligencji). 700 aresztowanych oskarżono o udział w tajnej organizacji przy czym rozstrzelano 400 mężczyzn i 26 kobiet. Egzekucje odbyły się na terenie ruin ghetta.—We Lwowie trwają dalsze aresztowania: uwieziono tam 380 osób.—W Leżajsku stracono 50 osób, w Rzeszowie 52. W Godzicach (Opatowski) i Tursku (Sandomierskie) rozstrzelano prawie całą ludność męską oraz spalono większość budynków.—W Wielkopolsce stosują Niemcy wobec Polaków najbrutalniejsze metody eksterminacji. Poszczególne miastom wyznaczono kontyngenty dostawy ludzi do pracy, sięgające nieraz 30% ogółu mieszkańców.—We wsiach kontyngenty te osiąga się przy pomocy obław. W transportach wywozonych do Niemiec znajdują się 12-letnie dzieci.—Niemcy organizują niejednokrotnie nocne obławy, w czasie których wzywają Polaków do urzędów pracy na rejestrację, na którą hitlerowcy pedzą całymimi gradami wywiezionych przemocą z domów ludzi. Na tym de rozgrywa się dantejskie sceny bicia nieszczęśliwych ofiar branki. Niemcy korzystają przy tym z nieobecności lub nieuwagi właścicieli mieszkań, rozkradając ich mienie. W Mińsku Mazowieckim roze-

grała się tragiczna walka między Żydami a policją niemiecką. Niemcy aresztowali 350 Żydów i 30 z nich rozstrzelali. Pozostali Żydzi, doprowadzeni do rozpaczy, zabarykadowali się w budynku szkolnym, do którego ich sprowadzono i strzelali do Niemców. Beznadziejna walka trwała kilka godzin. Nie mogąc zmusić obłożonych Żydów do poddania się, Niemcy podpaliili szkołę i wszyscy bronący się zginęli w płomieniach.—W walce tej zginęła również pewna liczba Niemców.—

Aby utulić sobie dzieło dalszej eksterminacji Żydów w Polsce, Niemcy koncentrują w specjalnych miastach-ghettach pozostającą przy życiu ludność żydowską. W tym celu wyodrębniono w Lubelskim 8 mniejszych miast, bądź też miasteczka, które przeznaczono dla Żydów, a to: Łuków, Parczew, Międzyrzecze, Włodawa, Piaski Luterskie, Końskowola, Izbica i Zaklików.—

Z polskością Wilna Niemcy prowadzą walkę bezwzględna, dążąc do zniszczenia polskiego charakteru tego miasta. Języki i kulturze polskiej wypowiedziano bezwzględna walkę. Znikły napisy polskie w miejscach publicznych, zmieniono nazwy ulic na litewskie, przeprowadzono masowe konfiskaty książek polskich, wywieziono zbiory uniwersyteckie, biblioteki i archiwa. Językiem urzędowym jest niemiecki i litewski. Polacy pozbawieni są swego teatru i wszelkich innych produkcji artystycznych.

W Bodozynie zastrzelono 34 mężczyzn i 5 kobiet z udzielanie pomocy członkom polskiej organizacji podziemnej. W wiosce Omińsk pod Suchedniowem spalono żywcem 14 osób. Podobny los spotkał 34 mieszkańców Manowa w Kieleckim.

Przed kilku miesiącami we wsiach Nowe Słupy i Ocieszynki, pow. kieleckiego, Niemcy, mszcząc się za rzekome ukrywanie poszukiwanych przez Gestapo osób, dokonali masowego mordu; podpalono szereg chałup, uprzednio z zewnątrz zamkniętych i strzeżonych; spłonęły one doszczętnie wraz z mieszkańcami nie wychążając kobiet i dzieci.—W gminie Samsonów, pow. kieleckiego, ekspedycja karna żandarmerii, nie mogąc odnaleźć sprawców dokonanego poprzedniego dnia napadu na posterunek niemiecki, rozstrzelała bez żadnego dochodzenia kilku urzędników gminnych i policjanta "granatowego." Zamiast zbiegłego sekretarza urzędu gminnego rozstrzelano jego żonę i dwie córki.—

W ciągu kwietnia rb. Niemcy zorganizowali w Kielcach łapanek uliczną, w której schwytali kilkadziesiąt osób. Ofiary łapanki załadowano na pociąg i wieziono do Niemiec na przymusowe roboty. W Małogoszczu polskie oddziały bojowe zatrzymały pociąg, sterowały niemieckich konwojentów i uwolniły wszystkich uwięzionych Polaków. Pomimo wszelkich natychmiast poszukiwań Niemcy nie zdołali natrafić na ślad sprawców ani też odbitych ofiar.

Bandy ukraińskie podburzone przez Niemców podpaliły kilka osad wiejskich na Wołyniu. Radiostacja "Świt", podając ten fakt zaznacza, że naród ukraiński nie jest odpowiedzialny za te akty teroru i, zapowiadając energiczne kroki przeciw

bandytryzmowi nieodpowiedzialnych elementów, wzywa Ukraińców i Litwinów do współpracy z Polakami przeciw wspólnemu wrogowi.

Niemcy profanują kościoły, zamieniając je na składy, co wywołuje oburzenie miejscowej ludności. Tego rodzaju profanacja kościoła odbyła się ostatnio w Warszawie, gdzie kościół N. M. P. na Lesznie zamieniono został na skład mebli.—

Za te prześladowania reakcja Polaków przeciw Niemcom jest również coraz silniejsza. W gazetach ukazują się coraz częściej nekrologi osób, które "padły za Fuehrera i Rzeszę."—Celem jeszcze burzliwszego działania sił podziemnych zespolone zostały wszystkie dotychczasowe władze, tj. Pełnomocnik Rządu, Kierownictwo Walki Cywilnej i Dowództwo Sił Zbrojnych w jedno ciało pod nazwą: "Kierownictwo Walki Podziemnej."

Robotnicy polscy wydali proklamację do robotników włoskich pracujących w Polsce, wzywając im upadku reżimu faszystowskiego i wzywając ich do udzielenia pomocy Sprzymierzonym w walce przeciw tyranii.—

W odpowiedzi na masakrę ludności włościańskiej w województwie lubelskim polskie siły zbrojne wykończyły pociąg, zabijając 20 Niemców oraz wysadzili w powietrze most kolejowy koło Łukowa.—

W ramach akcji przeciw mobilizacji rąk do pracy dla Rzeszy spalono spisy mobilizacyjne prawie wszystkich gmin w powiecie łukowskim, w biurze pracy w Białej Podlaskiej oraz w Starostwie i biurze pracy w Radomsku.—

Dalej na wielką skalę odbywa się bezprawne przymusowe wcielanie Polaków do armii niemieckiej w dzielnicach przyłączonych do Rzeszy. Dotyczy to przeważnie mężczyzn od 18 do 30 roku. Wielu się do wojska wszystkich bez względu na stan zdrowia. Nad Polakami wcielonymi do wojska rozciągnięto specjalny nadzór.

Na tyłach armii niemieckiej na froncie wschodnim wybuchły różne epidemie. Jedyne Niemcy są leżący. Innych chorych izoluje i umieszcza się w specjalnych obozach, gdzie umierają z głodu lub zostają poprostu zamordowani.

Prasa podziemna podaje statystyczne dane, odnoszące się do ogólności ludności z żywego inwentarza. W pierwszych 11 miesiącach 1942 r. z warszawskiego powiatu zabrano 20,000 sztuk, z czego 5,800 sztuk posłano do Niemiec, 11,300 do fabryk konserw, a resztę przeznaczono na żywność dla Niemców.—W krakowskim powiecie z początkiem r. 1942—47% gospodarstw nie posiadało więcej jak i krowę, a przy końcu 1943 r. ledwo 4% gospodarstw posiadało i krowę.

Prasa podziemna w Polsce wzbogaciła się o nowe pismo, poświęcone wyłącznie sprawie lotnictwa p. t. "Wzlot."—Pismo to zamieszcza fotografie i najnowsze typy samolotów brytyjskich oraz przedrukowuje wiadomości z polskiego pisma "Skrzydła", wychodzącego w Londynie.—

Nauka polska ponosi coraz cięższe ofiary.—Uczni wyciężeni głodem lub maltretowani w słynnym

obozie w Oranienburgu, gdzie przebywali wyciężeni profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, umierają.—Ponadto profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Juliusz Kleiner, najlepszy w Polsce znawca Słowackiego i Krasńskiego, który ukrywał się przed Niemcami, został odnaleziony i rozstrzelany.—Professor Politechniki Warszawskiej, Kazimierz Smoleński, został rozstrzelany w więzieniu na Pawiaku.—

To tylko garść wiadomości z umęczonych Polski podanych przez tajną radio-stację "Świt"—a jaki ogrom bestialstwa, zbrodni i nieszczęść w nich się mieści.—

Wiadomości o Polsce

Premier Miłokajczyk wygłosił na posiedzeniu Rady Narodowej dłuższe programowe przemówienie, w którym skonkretyzował cele i zadania Rządu oraz zasady, jakimi Rząd w działalności swej będzie się kierował. Rząd kontynuować będzie dzieło rozpoczęte przez Gen. Sikorskiego i dołoży wszelkich starań, by postępować w myśl Jego wskazań i zamiarów. Przede wszystkim wojna przeciw Niemcom musi być prowadzona u boku Sprzymierzonych aż do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa. Następnie musi być stworzony trwały pokój na zasadach zawartych w Kartie Atlantycznej. Polska nie może wrócić do tego stanu, jaki istniał przed wojną, ani pod względem politycznym, ani ekonomicznym, ani socjalnym.—Ścisły związek utrzymywać będzie Polska z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, A.P. Z Francją wyzwolonej Polska chce utrzymywać dotychczasową przyjaźń i sojusz.—

Rząd przykłada wielką wagę do rozwinięcia jak najbardziej przyjaznych stosunków z Chinami. Z Czechosłowacją Rząd chce oprócz stosunki na zasadach konfederacji, co ma stanowić podstawę do organizacji i konsolidacji całej środkowo-wschodniej Europy. Blok ten utrzymywać będzie z Rosją przyjazne stosunki zarówno polityczne jak i ekonomiczne. Rząd silnie pragnie pełnego porozumienia i współpracy z Rosją na zasadzie poznanowania wzajemnych praw i interesów. Premier przy tej sposobności przypomniał, że Stronictwo Ludowe, do którego należy, uprawiając bierną opozycję przeciw reżimowi przedwojennemu w Polsce, raz jeden brało udział w głosowaniu w Sejmie, a to za ratyfikacji paktu nieagresji z Rosją.—Premier wyraził podziękowanie Rządowi W. Brytani i Stanów Zjednoczonych za to, że starają się usunąć nieporozumienie obecne między Polską a Rosją, zaznacza jednak z naciskiem, że opieka nad obywatelami polskimi w Rosji jest obowiązkiem Rządu i Rząd chce uczynić wszystko, co możliwe, aby im pomóc. Ewakuacja części tych obywateli z Rosji i umożliwienie udzielenia pomocy obywatelom polskim przebywającym w Rosji byłoby najlepszym dowodem dobrej woli ze strony Sowietów. W interesie Europy i całego świata porozumienie polsko-rosyjskie musi być uczciwe, sprawiedliwe i trwałe.

W końcu zaznacza Premier, że rola, jaką ma odegrać Polska w przyszłości, zależy od szerokiego dostępu do morza i zwrotu ziem, które dawniej zostały przez Niemców zabrane w ich pochodzie ku Wschodowi (*Drang nach Osten*).

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Na pierwszy plan wysuwa się konferencja w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, gdzie niewątpliwie zapadły uchwały o pierwszorzędym znaczeniu nie tylko pod względem wojskowym, ale i politycznym. Wskazuje na to fakt, że w konferencjach tych wzięli udział Ministrowie Spraw Zagranicznych W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych: Eden i Hull—Minister Eden i Delegat amerykański mają podobno odbyć konferencje ze Stalinem w Moskwie, z innej znów strony donoszą, że były ambasador sowiecki w Londynie Majski ma przybyć do Londynu celem odbycia tam konferencji anglo-amerykańsko-rosyjskiej, tak że wyjazd do Moskwy stałby się zbędny. —Ambasador rosyjski w Stanach Zjednoczonych Litwinow, jeden z najgorliwszych zwolenników współpracy Rosji z demokracjami Zachodu, został ze stanowiska swego odwołany. Nie da się na razie przewidzieć, jaki wpływ fakt ten będzie miał na stosunek Rosji do Państwa Sprzymierzonych.

Faszyzowski reżim we Włoszech zakończył się z upadkiem Mussoliniego—mimo to Włochy dotąd dalej prowadzą wojnę u boku Niemiec. Charakterystycznym w tym względzie jest komunikat Hiszpańskiej Agencji Telegraficznej, że król włoski i Badooglio są więźniami Niemiec, gdyż "w myśl sojuszu włosko-niemieckiego

znajdują się we Włoszech niemieckie siły wojskowe, które nie przyjmą warunków bezwzględnego poddania się". Mowa zatem o wojskach niemieckich, a nie włoskich.—Krząży wieści, że ostatnio miała do Lizbony wyjechać z Włoch misja dyplomatyczna.

Ambasador włoski Alfieri, jeden z najgorliwszych zwolenników faszyzmu i sojuszu włosko-niemieckiego, przed udnaniem się na swą placówkę do Niemiec został aresztowany we Włoszech.

Rząd włoski wystąpił oficjalnie z wnioskiem o uznanie Rzymu jako wolnego miasta (nie podlegającego bombardowaniu). Alianci mają oznaczyć warunki, a komisja zbada, czy warunki zostały wypełnione, po czym dopiero zapadnie ostateczna decyzja.

W drugą rocznicę podpisania Karty Atlantyckiej Prez. Roosevelt w przemówieniu swym zaznaczył, że celem Sprzymierzonych jest całkowite pokonanie nieprzyjaciół, którymi jednak są nie tylko Niemcy, Włochy i Japonia, ale wszystkie siły ucisku, nietolerancji i niesprawiedliwości, stojące na drodze postępu cywilizacji. Następnie rozwinął dwie zasady i dwa cele, na których buduje nadzieje lepszej przyszłości dla świata: pierwsza to poznanie praw wszystkich narodów i prawa samostanowienia, druga

zasada, to współpraca Świata dla zapewnienia powszechnego bezpieczeństwa, poprawa stopy życiowej warstw pracujących, ekonomiczne i społeczne bezpieczeństwo. Polska w pełni przyjmuje te zasady.

Partia Demokratyczna Stanów Zjednoczonych, której reprezentantem jest Prez. Roosevelt, postanowiła zgłosić kandydaturę Roosevelta po raz czwarty na Prezydenta, Wybory mają się odbyć w r. 1944. W historii St. Zjedn. byłby to wypadek bez precedensu.

W Norwegii został ogłoszony stan oblężenia w całym kraju. Dyrektor policji w Oslo został przez Niemców skazany na śmierć. W Szwecji odbyły się z tego powodu demonstracje na cześć Norwegii, a przeciw Niemcom.

Republika Urugwaj odrzuciła protest Niemiec przeciw internowaniu załogi 2 okrętów, na których znaleziono 4 krótkofalowe nadawcze aparaty radiowe.

Okręt francuski "Normandie" o pojemności 83,423 ton, który w swoim czasie został poważnie uszkodzony przez pożar w porcie nowojorskim, został orestaurowany.

Bulgaria zwróciła się do wszystkich placówek dyplomatycznych z prośbą o przeniesienie biur do mi-

scowości odległej o 10 mil od Sofii ze względu na spodziewane naloty nieprzyjacielskie. — Równocześnie wezwwała Bułgaria swych obywateli, przebywających w Turcji, by się zgłosili do służby wojskowej.

Na Węgrzech ruch opozycyjny przeciw Niemcom rośnie. Regent Horthy usunął ze swego otoczenia najlepszych swych przyjaciół z powodu sympatyzowania z demokracjami zachodnimi. Wedle ostatnich wiadomości Regent miał się zgodzić na dostarczenie nowych 10 dywizji, mimo opozycji ze strony premiera.

W ostatnich dniach odbyła się konferencja Gen. Franco z ambasadorem brytyjskim Hoare, który pojechał do Londynu, aby zdać sprawę rządowi.

Brazylijskie wojska mają brać udział w akcji przeciw Japonii.

Rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych uznały Francuski Komitet Narodowego Wyzwolenia.

W lipcu r. b. Stany Zjednoczone wyprodukowały 7,343 samolotów. Brytyjski Minister Produkcji Lytton oświadczył, że produkcja sprzętu wojennego Ameryki Półn. i Imperium Brytyjskiego jest prawie 3 razy większa od produkcji wszystkich państw Osi.

SYTUACJA WOJENNA

Wypadki ostatnich dni wykazały, żeofenzywne działania na wszystkich frontach przeszły w ręce Narodów Sprzymierzonych. Konferencja w Quebec wskazuje na to, że obecnie układane są w najdrobniejszych szczegółach plany, mające na celu zaatakowanie tak zwanej "fortecy Europy." Wprawdzie Niemcy zapewniają swój naród, że forteca jest "nie do zdobycia" i że wszelkie próby inwazji zostaną unicestwione, a inwazyjne wojska zostaną zepchnięte do morza, ale te same przechwałki słyszeliśmy, gdy groziła inwazja Sycylii, która była dobrze ufortyfikowaną i gdzie wszelkie przygotowania na odparcie inwazji były już ukończone. Brzemienne w skutki będą działania wojenne w najbliższych kilku miesiącach i mamy nadzieję, że, jak się wyraził Premier Południowej Afryki General Smuts, "wielka godzina się zbliża" i że "jesteśmy w końcowej fazie zwycięskiego marszu."

Front śródziemnomorski i włoski.—Sycylia znajduje się w zupełności w posiadaniu Sprzymierzonych. Zacięty opór Niemiec został złamany, a wojska włoskie, których Niemcy używali, zresztą wedle staro swego zwyczajają dla osłony cofających się własnych wojsk, poddały się. Wedle urzędowych komunikatów ostatnio ogłoszonych miały państwa Osi stracić w kampanii sycylijskiej 2000 samolotów i 306 okrętów zatopionych lub uszkodzonych koło Messyny. Straty Osi w ludziach wynoszą 200,000, z czego 130,000 zostało wziętych do niewoli. Ilu żołnierzy ponadto utonęło na okrętach zatopionych, nie da się określić. Zajęcie 2 wysp, Lipari i Stromboli, oraz ciągłe bombardowanie południowych Włoch wskazuje na to, że najprawdopodobniej zamierzona jest inwazja Włoch, a wedle źródeł włoskich flota inwazyjna ma być skoncentrowana koło Katanii. Przyszłość pokaże,

czy przez okupację południowych Włoch nie zostanie stworzona baza dla inwazji na kraje bałkańskie i czy nie powstanie tam nowy front lądowy. Ludność Jugosławii, Albanii i Grecji oraz wojska partyzanckie we wszystkich tych trzech krajach z utęsknieniem oczekują chwili wyładowania wojsk alianckich i wyzwolenia z niewoli.—Poza tym lotnictwo Państw Sprzymierzonych bombarduje i północne miasta włoskie, jak Genue, Turyn, Mediolan oraz obiekty wojskowe w środkowych Włoszech, jak w Rzymie, Viterbo, około 70 km. na północ od Rzymu itd. Szczególnie ciężkie było bombardowanie miejscowości Foggia, na północny wschód od Neapolu. Jak wiadomo, w północnych Włoszech, głównie w Mediolanie i Turynie, skoncentrowany jest przemysł zbrojeniowy Włoch. Zdjęcia fotograficzne po nalotach wykazały znaczne zniszczenia i uszkodzenia, które mogą świadczyć o uneruchomieniu tego przemysłu.—Ludność z bombardowanych miast w popłochu się opuszcza, a ponieważ stacje i sprzęt kolejowy również są bombardowane, przeto dezorganizacja coraz szersze zatacza kręgi.

Front rosyjski.—Rosjanie w swym zwycięskim pochodzie spotykają zacięty opór Niemców, którzy ciągle wzmocniają swe siły nowymi posiłkami i rezerwami. Mimo to Rosjanie postępują—aczkolwiek powoli—naprzód i zdobywają teren. Używają oni tej samej taktyki okrążenia, którą w pierwszych latach wojny zastosowali na wszystkich frontach wojennych Niemcy z tak wspaniałymi dla siebie wynikami. Taktykę tę zastosowali Rosjanie pod Stalingradem, a ostatnio przy zdobyciu twierdzy Orel. Przejmują oni linie kolejowe, prowadzące z Charkowa na południe i zachód, chcąc w ten sposób uniemożliwić posyłanie dalszych posiłków i odciąć odwrót wojskom niemieckim. Najbliższe cele Rosji to: uwolnienie Ukrainy i pochod

na Smoleńsk oraz odcięcie wojsk niemieckich znajdujących się na Krymie i w twierdzy morskiej Noworosyjsk. Poza tym Rosjanie rozpoczynają ofensywę na froncie fińskim.

Działalność lotnicza ostatnio przybrała jeszcze bardziej na sile. Obecnie nie ma w Niemczech miejscowości strategicznie ważnej, która nie była by nawiedzana przez bombowce angielskie w nocy, a amerykańskie w dzień. Ostatnio bombardowane były w ten sposób miejscowości w Ruhrze, dalej Hamburg, Berlin, Mannheim, Norymberg, Schweinfurt, Regensburg, Friedrichshafen, Penemunde koło Szczecina i inne ważne ośrodki przemysłowe.—Zasięg bombowców jest coraz większy i ostatnio samoloty amerykańskie ze Środkowego Wschodu zaatakowały fabrykę samolotów w Wiener Neustadt, (około 45 km. od Wiednia), gdzie znajdował się arsenał zbrojeniowy dawnej Austrii i gdzie produkowano słynne niegdyś samoloty typu polskiego konstruktora Warszawskiego. Obecnie produkcja Wiener Neustadt wynosi 400 Messerschmidów miesięcznie, tj. 1/3 część produkcji Niemiec. Zniszczenie dokonane przez bombowce amerykańskie było znaczne i około 400 Messerschmidów znajdujących się na terenie fabrycznym zostało zniszczonych.—Wszystkie samoloty amerykańskie powróciły do swej bazy, co jest dowodem, jaką niespodzianką dla Niemców był ten nalot.

Wskutek bombardowania Berlina miały wszystkie ministerstwa przenieść swe biura do Pragi, Poznania, Krakowa oraz do miejscowości w południowych Niemczech.—Bombardowanie nie ogranicza się do samych Niemiec—także terytoria okupowane przez Niemców są silnie atakowane, szczególnie bazy lotnicze, bazy dla okrętów podwodnych, zbrojeniowe zakłady przemysłowe, stacje kolejowe itd.—Ludność okupowanych krajów radośnie wita załogi kolejowe itd.—Ludność okupowanych krajów radośnie wita załogi bombowców Państw Sprzymierzonych, wierząc, że spustoszenie wyrządzone przez bombardowanie

prowadzi do ich wyzwolenia.

Front Atlantycki.—Ostatnio Prez. Roosevelt i Premier Churchill oficjalnie podali do wiadomości świata, że w miesiącach maju, czerwcu i lipcu r. b. zatopiono na Atlantyku 90 nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, a w I półroczu 1943 r. flota handlowa Państw Sprzymierzonych powiększyła się o przeszło 10 milionów ton.—Straty poniesione przez nieprzyjaciół w zatłoczonych okrętach podwodnych są nie do zastąpienia, natomiast konwoje alianckie, które szły drogą południową naokoło Przylądka Dobrej Nadziei na Wschód, nie poniosły żadnej straty. Sami Niemcy przyznają, że Sprzymierzeni zastosowali właściwe środki obrony przeciw łodziom podwodnym i że spodziewane przez Niemców rezultaty nie zostały osiągnięte. Duże straty, jakie początkowo ponosili Sprzymierzeni, pochodziły stąd, że do Środkowego Atlantyku ani z W. Brytanii ani z Ameryki nie mogły dotrzeć samoloty, które okazały się bronią zabójczą dla łodzi podwodnych. Dziś sytuacja została opamięniona, gdyż z okrętami konwojowanymi płyną również lotniskowce z samolotami, które zatapiają łodzie podwodne, zanim te ostatnie zbliżą się do konwoju.—Nadzieję, że bitwa o Atlantyk zakończy się rychło zwycięstwem Sprzymierzonych, są coraz bardziej uzasadnione.

Front Chiński nie uległ większym zmianom. Ofensywa japońska utknęła, a Chińczycy w niektórych punktach przeszli do ofensywy. Działają tu już 2 eskadry amerykańskich samolotów, które bombardują stanowiska japońskie w Chinach, Burmie, a nawet w Siamie. Ostatnio bombardowano wyspy Andaman na Oceanie Indyjskim.—Dopiero po otwarciu drogi burmańskiej należy się liczyć z ożywieniem działań wojennych na tym froncie. Obiekty wojskowe w Burmie są bombardowane również przez lotnictwo angielskie.

c.d. ze str. 4.

Z okazji śmierci Generała Władysława Sikorskiego zostało ogłoszone przez Radio londyńskie orędzie Premiera Churchilla do Polaków, które w streszczeniu podajemy.

"Zwracam się do Polaków na całym świecie, do Armii Polskiej w Wielkiej Brytanii i na Środkowym Wschodzie, do Polaków przebywających na wygnaniu, w niemieckich obozach, zmuszanych do pracy dla wroga, a przede wszystkim do Obywateli Rzeczypospolitej w Kraju, którzy z niewyczerpaną mocą ducha noszą wszystkie krzywdy z bezprzykładną brutalnością przez wroga wyrządzane. "Wraz z Wami oplakuję tragiczną śmierć Waszego Wodza i Premiera. "Znałem Go dobrze. "Był to prawdziwy Mąż Stanu, "Żołnierz, Sprzymierzeniec, a nade wszystko był to prawdziwy Polak. "Odszedł.

"Pamiętajcie, że dążył On do jedności wszystkich Polaków, do jednego celu, do ukarania niemieckich grabieżców Polski.

"Jego wysiłki i Wasze ofiary nie będą daremne. "Bądźcie godni Jego przykładu. "Niech to pożegnanie będzie odnośnikiem wiążącym nas lojalności. "Nie zapomnijmy o Nim,—ja nie zapomnę o Was. Myśli moje są z Wami i będą z Wami zawsze."

W związku z największymi wiadomościami o terrorze niemieckim i o zamiarze eksterminacji ludności, Premier Mikołajczyk i Minister Spraw Zagr. Romer odbyli konferencję z Brytyjskim Min. Spr. Zagr. Edenem, omawiając sposoby kontrataku.

W dniu 30 marca r. b. Prezydent R. P. wydał dekret o odpowiedzialności karnej obywateli państw Osi za zbrodnie dokonane po 31 sierpnia 1939 na obywatelach polskich.

Z okazji wypuszczenia polskiego znacka pocztowego w Stanach Zjednoczonych, o czym donieśliśmy w poprzednim numerze, amerykański Minister Poczty między innymi oświadczył, co następuje: "Dzisiaj czcimy Polskę jako matkę "Zjednoczonych Narodów. Polacy są uosobieniem walki o wspólną sprawę, a męstwo ich i niewiarygodna odwaga zasługują na podziw świata."

Rząd Polski uznał Komitet Narodowy Wyzwolenia Francji.

Wedle urzędowego wykazu Ministerstwa Obrony Narodowej wojska polskie poniosły następujące straty: W kampanii niemieckiej zabitych i rannych .. 200,000 wziętych do niewoli .. 420,000 Sowietcy ogłosili wzięcie do niewoli .. 181,000 (w tym około 10,000 oficerów). Zabitych w kampanii sowieckiej .. 20,000 Podczas ucieczki przez Karpaty zginęło .. 10,000 We Francji zabitych i rannych .. 6,000 zaginionych .. 60,000 W Narwiku zabitych i rannych .. 500 W Libii zabitych .. 185 wziętych do niewoli .. 10

* razem 902,095

W inwazji na Sycylię brały również udział jednostki polskiej marynarki.

Naczelny Wódz Generał Sosnkowski, zamianował Szefem Sztabu Generała Stanisława Kopańskiego, dowódcę Brygady Karpackiej—bohatera Tobruku.

Est.

c.d. ze str. 5.

Front Pacyfiku.—Na południu i północny atakują Sprzymierzonych trza na lądzie, morzu jak i w powietrzu. Celem, do którego dążą wojska amerykańskie i australijskie na Południowym Pacyfiku, jest zdobycie ważnej miejscowości Rabaul w Nowej Brytanii, skąd Japończycy mogą zagrażać jeszcze Australii.—Po zdobyciu Mundy Sprzymierzeni wyładowali na wyspie Vella Lavella, należącej do grupy wysp Solomona, oraz zbombardowali Wewak w południowo-wschodniej Gwinei.—Z 225 samolotów japońskich, znajdujących się na wyspie, tylko 10 udało się ucieknąć, reszta została zniszczona lub poważnie uszkodzona.—1500 ludzi zagoni tych samolotów zginęło.—Japończycy następnie usiłowali wysadzić na wyspie Vella Lavella z 20 do 30 okrętów około 1,500 do 2,000 żołnierzy, jednakże najwyżej około 300 wyładowało, reszta została zabita lub wzięta do niewoli. Okrety transportowe przeważnie zostały zniszczone i zatopione.—

Wojska amerykańskie i australijskie zbliżają się do miejscowości Salamaua w Nowej Gwinei. Opór Japończyków w Nowej Gwinei prawie ustał.—

Amerykańskie eskadry bombowców zaatakowały pola naftowe, rafinerie i rezerwuary naftowe w miejscowości Balikpapan na Borneo (posiadłość holenderska). Wyrządzone szkody są bardzo znaczne, a odbudowa zniszczonych obiektów ma podobno trwać kilka miesięcy.

Również i łódzie podwodne Państw Sprzymierzonych zatapiają duże ilości okrętów japońskich, krążących między właściwą Japonią a okupowanymi posiadłościami. Straty Japończyków są znaczne i Japonia nie jest w stanie wyprodukować tyle okrętów, ile traci.

Na północnym Pacyfiku Amerykanie i Kanadyjczycy zajęli wyspę Kiska w grupie wysp Aleuckich, wobec czego cała grupa tych wysp znajduje się obecnie w posiadaniu Sprzymierzonych.—Ponadto eskadry amerykańskie bombardowały wyspę Kurile, które należały do Japonii jeszcze przed wybuchem wojny.—

Coraz bardziej zbliżają się Sprzymierzeni do właściwej Japonii, która podobnie jak Niemcy doświadczy, że czasy osiągnięcia łatwych zdobyczy bez oporu ze strony przeciwnika minęły na zawsze.—

Est.

Malaria—nasz wrog

MAL-ARIA, t. j. złe powietrze. Nazwa pochodzi z czasów, gdy sądzono, że choroba ta spowodowana jest szkodliwymi wyciekami i oparami unoszącymi się nad ziemią w pewnych okolicach.

Jest to o tyle zgodne z rzeczywistością, że są to zwykle okolice błotniste, a my wiemy teraz z całą pewnością, że malaria wywołana jest ukąszeniem komarów, żyjących właśnie w błotnistych miejscach.

Postarajmy się zapoznać nieco bliżej z tą dziwną chorobą.—Dziwną, bo w przeciwnieństwie do wielu innych chorób nie trwa ona przez parę dni lub tygodni, by potem minąć bez śladu. Nie, atak malarii trwa parę godzin, potem choremu wydaje się, że już wszystko jest w porządku, że już wyzdrowiał, a tu po 24, 48 lub 72 godzinach wszystko zaczyna się na nowo: gorączka, dreszcze, łamanie w kościach. Po paru godzinach objawy

te ustępują, by znów powrócić, i tak przez tydzień, przez dwa, czasem dłużej, zaleźnie od natężenia choroby, skuteczności leczenia i in.—

Ukąszenie komara, uprzednio zarażonego malarią, wprowadza do krwi naszej zarodki malarii. Zarodniki te są to małe kulki, widzialne jedynie przez mikroskop. Dostają się one do czerwonych ciałek krwi, niszcząc zawarty w nich czerwony barwnik i rozmnażają się przez podział. Znaczący, że każdy zarodnik przewęga się przez środek, poczem rozpada się na dwa, cztery itd. Rozmnażanie to trwa od 6-21 dni od chwili ukąszenia, aż wreszcie, gdy bardzo znaczna ilość zarodników nagromadzi się we krwi, wtedy opuszczają one zużyte już czerwone ciała i przenoszą się do innych, świeżych.—Osobnik zarażony malarią dostaje ataku dreszczy i gorączki. Nazwa "atak" jest tu zupełnie uzasadniona, bo właśnie wtedy zarodniki malarii atakują czerwone ciała krwi i, niestety, przeważnie zdobywają je bez trudności.—Atak kończy się, gorączka opada, a zarodniki na nowo rozpoczynają swą zbrodniczą działalność, rozmnażając się z wielką szybkością. Po 24, 48 lub 72 godzinach, zaleźnie od rodzaju malarii, zarodniki opuszczają zużyte ciała krwi i atakują nowe.—Znów dreszcze i gorączka. Pewne zarodniki zmieniają swą postać, jedne z nich stają się większe, okrągłsze, są to formy żeńskie, innym wyrastają małe biczyki, są to formy męskie. Te płciowe zarodki, pozostając we krwi człowieka, giną bezpotomnie, ale jeśli komar opije się taką zarażoną krwią, to w żołądku jego i tylko tam następuje zapłodnienie; rodzi się nowe pokolenie zarodników. Dostają się one do gruczołów ślinowych komara, a wraz ze śliną—do krwi ukąszonego, aby tam nowe wywołać spustoszenie.

Jeśli chorego na malarię wcale nie będzie się leczyło, to po pewnym czasie ataki osłabną, ale ogólny stan pogorszy się znacznie, a wycieńczenie i silna niedokrwistość może w pewnych przypadkach doprowadzić do katastrofy. Najlepszym, właściwie jedynym lekarstwem na malarię jest chinina i jej pochodne, które spotykane są pod różnymi nazwami, jak np. siarczan chininy, atebryna, plasmochin (oddziaływały specjalnie na zarodniki malarii osadzone w wątrobie i śledzionie) i inne. Chinina jest to substancja zawarta w korze drzewa chinowego, zabójcza dla zarodników malarii. Należy ją zażywać w dużych ilościach i przez dłuższy czas, aby zabić wszystkie zarodniki znajdujące się we krwi. Jeśli tylko kilka pozostanie przy życiu, to będą się znów rozmnażać, a wywołać nowy atak.

Malarię przenosi tylko jeden gatunek komara, właściwie nawet tylko samiec tego gatunku zw. WIDLISZEK. Różni się ona od zwykłej komarcey czarnymi nakrapianymi skrzydłkami. Odwłok jej tworzy kąt z powierchnią, na której w danym momencie owad spoczywa, podczas gdy odwłok komara zwykle układa się równolegle do tej powierchni.

Celem usunięcia możliwości zarażenia malarią, należy osuszać błota, kałuże itp., zabezpieczać okna i łóżka przez użycie gęstych siatek, co ważne jest zwłaszcza wieczorem i w nocy, bo w dzień komar widliszek nie kąsa. Spanie pod siatką wydaje się z początku nieprzyjemne, ale trzeba się raz przemoć i wtedy można się szybko przyzwyczaić, a jest to bez wątpienia skuteczna ochrona przed ukąszeniem. Trzeba zwracać pilną uwagę, aby chorego na malarię nie został ukąszony po raz wtóry, bo tylko w ten sposób choro-

ba rozprzestrzenia się. Chorego na malarię nie jest źródłem zarażenia dla swego otoczenia, malaria przenosi się jedynie przez ukąszenie zarażonego komara widliszka. Malarii nie należy wnieśliwać; szybka pomoc lekarska może w wielu wypadkach przerwać chorobę po pierwszym czy drugim ataku.

Na zakończenie chcę dodać jeszcze, że może się zdarzyć, że chorego na malarię był ukąszony przez kilka komarów. Wtedy obraz choroby komplikuje się znacznie, ataki są częstsze, bo odpowiadają rozwojowi kilku różnych pokoleń zarodników. I w tym wypadku jedynie chinina, umiejętnie dawowana przez lekarza, może zwyciężyć naszego wroga—malarię.

Mgr. O.

Wątpliwość—to jest początek poznania,

Kto nie waha się—ten się nie uczy,

Kto się nie uczy—nie nie poznaje,

Kto nie poznaje—ten ślepy i ślepiym zostanie.

KOMITET UCHODźCÓW POLSKICH W BOMBAYU

Z inicjatywy Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Bombaju odbyło się w dniu 11 lipca 1943 r. zebranie uchodźców polskich zamieszkałych w Bombaju celem wyboru Komitetu Uchodźców na tym terenie. W wyniku przeprowadzonych wyborów Komitet wybrany został w osobach: Przewodniczący—S. Norlin, Wiceprzewodniczący—B. Jagłom, Sekretarz—Inz. O. J. Litawski, Główny—M. Jortnerowa i mgr. S. Krenmizier.

Zadaniami powołanego do życia Komitetu jest opiniowanie wszelkich podań i prób o udzielanie zasiłków pieniężnych, pomocy lekarsko—dentystycznej itp.—

Zakres działalności Komitetu obejmuje wszystkich uchodźców na terenie Bombaju oraz innych miast Indii, którzy nie korzystają z opieki zorganizowanej w osiedlach, obozach, konwentach itp.

Podając powyższe do wiadomości, jednocześnie informujemy zainteresowanych, iż we wszystkich powyższych wymienionych sprawach winni się zgłaszać pisemnie do Komitetu p. a. KOMITET UCHODźCÓW POLSKICH, KATGARA HOUSE, 1st FLOOR, 15, NEPEAN SEA ROAD, BOMBAY.

Redakcja prosi, aby nadsyłane artykuły i korespondencje były pisane bardzo czytelnie (w miarę możliwości—na maszynie).

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia w artykułach skrótów, poprawek, względnie zmian.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja przyjmuje interesantów w poniedziałki i piątki, między 6-30 a 7-30 wieczorem.

Indie w liczbach

Procentowo największa liczba ludności Indii zajmuje się rolnictwem, bo około 72%, w przemyśle zatrudnionych jest ok. 10%, w handlu i komunikacji—ok. 7,1% w administracji publicznej i wolnych zawodach—ok. 6,9%.

1. ROLNICTWO.

87% ludności Indii żyje po wsiach, a 72% czerpie swoje dochody z ziemi. Tylko nieliczni są właścicielami wielkich posiadłości ziemskich, odziedziczonych po przodkach. Na 1000 rolników 407 nie posiada własnego gruntu. Są oni robotnikami rolnymi i zarabiają 3-4 annasów dziennie (35-50 gr.).

Podobnie jak w Polsce ludność Indii jest rolnicza; jednak w Polsce tylko 61% ludności żyło z pracy na roli.

Wydajność ziemi jest w Indiach stosunkowo niska. Na Jawie np. 1 akr ziemi (tj. przeszło 4/10 hektara) przynosi 40 ton trzciny cukrowej, a w Indiach jedynie 10 ton. Bawełna uprawiana w Egipcie przynosi około 225 kg. z 1 akra, a w Indiach tylko niespełna 25 kg. 1 akr ziemi w Anglii przynosi ok. 500 kg. ziarna, podczas gdy w Indiach niespełna 350 kg. Powodem tego jest niska kultura roli, wynikająca głównie z niskiej oświaty rolników, braku narzędzi, bytła zdolnego do uprawy, częstokroć z niewydajności gleby, a zwłaszcza braku nawodnienia. Nierównomierność deszczów szczególnie w Prowincji Bombajskiej, Madraskiej i w Prowincjach

Centralnych wywoływała nieraz w Indiach głód. Kłęski takie miały miejsce w r. 1630, 1865-67, 1868-70, 1899-1900 itd.

Według ostatniego spisu ludności ok. 353.000.000 akrów ziemi nadaje się pod uprawę; jedynie jednak 187.000.000 (dziś około 245.000.000) akrów dostarcza żywności dla ludności i bydła.

Dzięki staraniom władz miejscowych wprowadzone zostały przepisy, mające na celu polepszenie warunków w rolnictwie, oraz utworzone zostały specjalne instytuty rolnicze. Sytuacja w tym względzie uległa znacznej poprawie w ostatnich latach.

a). Plody rolne.

Głównym produktem ziemi jest ryż. Największe zbiory są w Prowincjach Bengalu, Biharu, Orissy (tj., na półn. wsch.) oraz w Madrasie (tj. na połudn. wsch.). Ryż udaje się na około 72.000.000 akrach ziemi, tj. na około 1/4 całej ziemi oddanej pod uprawę; plon wynosi około 27.000.000 ton. Indie spożywały ostatnio, więcej ryżu niż same produkowały i nadwyżkę sprowadzały z Burmy. W r. 1938/39 import wyniósł 1.340.385 ton. Niezależnie jednak od tego Indie eksportowały także ryż.

W r. 1937 Polska importowała z Indii i Burmy ryż za przeszło 10 1/2 miliona złotych.

Pszenszczyzna rodzi się głównie w półn. Indiach. 2/3 produkcji pochodzi z Zjednoczonych Prowincji i Pendżabu. W r. 1939/40

26.126.496 akrów (tj. ok. 1/8) było oddane pod uprawę pszenicy, a zbiory przyniosły 10.752.000 ton.

Różne gatunki proso (zwane tu dzowar, badzra, arkar i t. p.) oraz rośliny strączkowe są uprawiane na całym terytorium Indii.

Jednym z najważniejszych płodów rolnych Indii jest bawełna. Na ok. 24.000.000 akrów, tj. na ok. 1/7 części ziemi oddanej pod uprawę, udaje się bawełna. Plony wynoszą ok. 5.800.000 bel, (tj., ok. 1.044.000 ton) rocznie. W r. 1935/36 Indie eksportowały 3.397.000 bel, a w r. 1939/40—2.948.000 bel.

Polska importowała z Indii w r. 1937 bawełnę surową i odpadki bawełniane za 14 1/2 miliona złotych. W r. 1938 import bawełny indyjskiej do Polski spadł pod względem wagi z 29.730 ton do 6.710 ton, a pod względem wartości z 14.459.000 do 8.252.000 zł.

Indie są jednym z najważniejszych producentów trzciny cukrowej. W latach 1940-41—4.559.000 akrów oddanych było pod uprawę trzciny cukrowej. Ostatnio powstały w Indiach liczne cukrownie i import cukru z zagranicy zmalał znacznie. Produkcja cukru z trzciny cukrowej wynosiła w sezonie 1940/41—1.082.500 ton.

Dzięki wprowadzonemu na lat 15, a kończącemu się w marcu 1946. cbu prohibicyjnemu—przemysł cukrowy (nie z trzciny cukrowej) w Indiach rozwinął się znacznie. W 1940/41 wyprodukowano 1345.000 ton. W tym czasie czynnych było 148 cukrowni, w których pracowało ok. 120.000 robotników i ok. 3.000 urzędników i techników.

Indie są też producentem i eksporterem nasion olejnych, jak sezamu, nasion lnianych i innych oraz juty, (wełno do wyrobu worków i tkanin). Polska importowała z Indii w r. 1937 nasiona olejiste za 1.200.000 zł., a w r. 1938 za niespełna 1.000.000 zł.

Produkcja juty wyniosła w r. 1935/6—7.215.000 ton, a w latach 1939/40 wzrosła do 12.547.000 ton. Polska importowała w r. 1937 jutę za 6.700.000 zł. a w r. 1938 za 7.250.000 zł.

Do najważniejszych eksportowych płodów rolnych Indii należą herbata, kawa i kakao.

Herbatę rosnącą dziko odkryto w Indiach dopiero przed 120 laty. Dziś istnieją już w Indiach olbrzymie plantacje herbaty oraz dobrze rozwinięty przemysł herbaciany. O ile w r. 1875/9 tylko 173.000 akrów było oddanych pod uprawę herbaty, w r. 1939—833.000 akrów. Zbiory w latach 1875/9 wynosiły 17.000.000 kg., a w r. 1939 przeszło 200.000.000 kg. Choć obszar oddany pod uprawę herbaty powiększony został jedynie czterokrotnie, produkcja herbaty wzrosła przeszło 10-cio-krotnie. Spożycie herbaty w Indiach jest bardzo małe, to też Indie są jednym z głównych eksporterów herbaty.

Indie w r. 1937 eksportowały do Polski herbatę, kawę i kakao za 1.400.000 zł. Eksport ten był oczywiście dla Indii nieznaczny, gdyż jedynie 0,7% ogólnego eksportu kawy, 1,4% herbaty, a 0,1% kakao surowego szło do Polski.

c.d.n.
S.

S Z K O Ł A — M Ł O D Z I E Ż

JULIUSZ SŁOWACKI.

Lilla Weneda

PROLOG.

(Obszerna grota Wróżki wykopana w ziemi; w ścianach okrągłe dziury, przez które widać rozległe pola i daleki krajobraz; światło zachodzącego słońca.)

Roza Weneda i Lilla Weneda—potem—
Harfiarze.

Lilla Weneda.

O siostró moja! jak ty zadumana!
Idź, spójrz na walkę, zaczaruj zwi-
[cięstwo!

Roza Weneda.

Na nic nieprzyda się tu czar szatana.
Przekleństwo! przekleństwo! prze-
[kleństwo!

Ojczyzna nasza kona i, na wieki,
Widzę umarłą—
I ty umarłą—ja ci zamknę powieki!
Przekleństwo, które ty z sobą po-
[niesiesz w daleki

Kraj—na tamten świat—o! nie-
[szczęśliwa!

Lilla Weneda.

Mówisz i wicher się zrywa
I płacze nade mną biedną.
Więc ja mam umrzeć—o! Boże!

Roza Weneda.

Cicho! czy Bóg ciebie jedną
Stworzył? Czemu trzudziś Boga?
Tam krew nasza i krew wroga
Zrobiła strumień i łożo,

I Gopło zacerwieńiła:
Będziesz ty jak płazka wyln
Nad sobą—gdy rycerze konają?
(Słychać dźwięk harli)
O! cyt! —harfy nasze grają.
Słyszysz ich głosy ponure,
Płaczące i rozstrojone?
Harfiarze wędhódzą na górę—
Wszystko stracone!

Lilla Weneda.

Za harfiarzami tu wejść rycerze
I nas zabiją i wytną harfiarzy.

Roza Weneda.

Co? a z chmurami przymierze?
A piorun pośpny, złoty,
Co stoi jakby na straży
U wejścia groty?
Co? a szatański mój głos?
Podobny zimnym sztyletom?
A zmartwychwstanie dane przeze
[mnie szkieletom?
A mój smutek! a mój los!
I ty nie ufasz w tę straż?
I ty się łękasz? o! krasna!

Lilla Weneda.

Ty mówisz—lecz twoja twarz
Jak księżyc smutna, choć jasna
Jak księżyc—umarłych słońce.
Gdzie nasi bracia obronę?
Czy wiesz, co się z nimi stało?

Roza Weneda.

Wnętrze groty zaczęło:
Słyszysz! odpowiedź skal.
Wydź i wprowadź harfiarzy, ja
[ogięch rozpale.
(Wchodzi Dwunastu Starców z
złotymi harfami)
Proszę was! przy ciemnej skale
Postawcie te harfy rzędem
I powiedzcie, co stało się z Wene-
[dów ludem.

Lilla Weneda.

Czy mój ojciec i bracia moi jakim
[cudem
Wyrwali się od śmierci?

Harfiarz.

Starce, z takim pędem
Szlężmy na górę, że nam w pier-
[siach głos zamiera.

Lilla Weneda.

O! wy nie chcecie mówić.

Harfiarz.

Niestety! Niestety!

Lilla Weneda.

O! bracia moi!—O mój drogi
[ojcze! gdzie ty?
Ci ludzie milczą—mój ojciec umiera
O! wy nie macie litości!

Harfiarz.

Jak żądasz,
Abyśmy z twrogi już przyszli do
[siebie?

Lilla Weneda.

Starcze! Ty na mnie, starcze, tak
[spogładasz,
Jak na sierotę!

Harfiarz.

Na ziemi i w niebie
Lud nasz przeklety—o biada nam!
[biada!
Twój ojciec wzięty—rycerzy gro-
[mada
Otoczyła go z harfą jego złotą.
Widzieliśmy to i bliadzi zgyzotą
Rwaliśmy włosy. Bracia twoi wzięci.

Lilla Weneda.

Więc nie umarli?—o! mówcie mi
[jeszcze!

Więc nie umarli?

Roza Weneda.

Nie—ale przekleci!

c.d.n.

Jak zuch Stefek został partyzantem

Stefek Pajk był synem robotnika kolejowego. Miał już ukończonych lat jedenaście i w lecie 1939 r. zdobył na obozie trzecią gwiazdkę. Chłopiec był tak dobrze rozwinięty fizycznie, że gdy ojciec jego powołany został do wojska, mógł z dobrym skutkiem pomagać babce w gospodarstwie, bo matka leżała od dłuższego czasu chora. Jedną z niemieckich bomb lotniczych zrównała z ziemią mały domek Pajków, dorobek ich całego życia, ale co gorsza, pozabawiła życia matkę Stefka. On sam i babunia ocalali tylko dlatego, że w krytycznym momencie okopywali ziemniaki w polu. Spórśród kilku chat, znajdujących się w pobliżu małej stacyki kolejowej, ocalała częściowo tylko jedna, więc przemieścił się do niej Stefek razem z babką. Przyszło to o tyle łatwo, że nikt z mieszkańców tej grupy skromnych sadyb ludzkich nie pozostał przy życiu. Przechylił tygodni żył z skromnych zapasów znalezionych w chacie, a potem przyszyły ciężkie dni, bo za jedyne pożywienie służyły im ziemniaki i fasola. Nawet sól się skoń-

czyła i nie było skąd jej wziąć więcej.

—Stefek — zagadnęła — któregoś dnia chłopca babunia, staniająca się na nogach z wyczerpania — a gdyby tak pójść do miasteczka...?

—I co?

—Możeby coś dali...

—Kto babunię?

—Ludzie.

—Kiej nie mają nawet tego, co my...

—Ale tam jest wojsko...

—Do tych psuibratów nie pójdę!

Staruszka ujrzała w oczach chłopca tyle nienawiści do okupantów, że już więcej nic nie powiedziała. Nad ranem następnego dnia zbudziło Stefka pukanie do drzwi.

—Kto tam — zapytał drżącym głosem, siadając na swym nędznym barłogu.

—Otworzyć — rozkazał ktoś głośno. Byli to niemieccy zandarmi, którzy przeprowadzili w izbie ścisłą rewizję. Babkę szarpali za ramię, ale się nie obudziła. Jeden z Niemców powiedział — Sie ist tod — po

czym opuścił chatę razem z innymi.

W kilka godzin potem, kiedy dziecko nie było jeszcze w staniu pojąć tego nowego nieszczęścia, jakie spadło na nie, przyszli partyzanci. — Chłopcze — powiedział dowódca oddziału — scigają nas Niemcy! Czy chcesz nam pomóc?

—O, tak — padła odpowiedź. — Ukryjemy się w tym zburzonym budynku stacyjnym. Gdy przyjdą niemieccy żołnierze i będą cię o nas pytali, powiedz, że poszliśmy tamtą drogą przez las.

—Zrobione — zawałał chłopiec z entuzjazmem. Nie upłynęło pół godziny, gdy nadjechało auto ciężarowe z plutonem żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów.

—Sprichst du deutsch? — rzucił Stefkowi młody kapitan wysiadłszy z samochodu.

—Rozmówię się z nim — zaofiarował oficerowi swoje usługi szofer.

—Czy nie widziasz, moje dziecko, tutaj ludzi uzbrojonych? — Widziałem — odrzekł natychmiast chłopak

z naiwną minką.

—Kiedy?

—Ze świtaniem. Pojedli i poszli. Wśród Niemców powstało żywe poruszenie.

—Którą drogą? — pytał dalej po polsku szofer gładząc Stefka po głowie.

—A tam przez las.

—Przez ten mostek?

—Tak.

—Dużo ich było?

—Bardzo dużo.

—Więcej niż nas tutaj?

—Trzy razy tyle.

—A czy mieli takie karabiny jak ten? — pokazał na ciężki karabin maszynowy.

—O tak.

—Ile mieli takich karabinów?

—Było 10 wozów, a na każdym po dwa — koloryzował chłopak i śmiał się w duchu z przeróżnej miny oficera, któremu przetworzył te rewelacje tłumacz.

—Wir muessen um Verstaerkung bitten — zdecydował kapitan i

po chwili auto ruszyło w powrotną drogę.

Partyzanci wycelowali chłopca, nakarmili i po kilkunastu minutach pomaszzerowali przez gąszcz leśny. Dopełdził ich jednak Stefek Pajak oświadczywszy:

—Idę z wami.

—A co będziesz robił? — zapytał ze śmiechem dowódca oddziału.

—Pracę Niemców jak wy.

—Nie udźwigniesz przecież karabinu.

—To... to będę chodził na wywiady...

—Co takiego?

—Na wywiady mówię.

—A skąd ty wiesz, co to są wywiady?

—Jestem zuchem po trzeciej gwiazdce...

—Rozumiem... Jak się nazywasz dzielny zuchu?

—Stefek Pajak.

—Pięknie. Od tej chwili jesteś

jak my polskim partyzantem.

R. K.

Uczmy się angielskiego

(PRZEDRUK WZBROJONY)

LEKcja 4

Zanim przejdziemy do rozprawy o dwugłosie i spólgłosie, chcąc nieco urozmaicić naogół nudną dla początkujących analizę dźwięków, podamy w następnym dwóch lekcjach szereg słówek i krótkich zdań, które będziemy mogli bezzwłocznie stosować w praktyce.

Wracając do alfabetu trzeba zwrócić uwagę na specjalne znaczenie litery I (aj); jest to zaimek osobowy "ja"; pisze się zawsze literą dużą, podczas gdy pozostałe zaimki osobowe piszemy literą małą, np.:

I	(aj)	znaczy	ja
you'	(juu)	"	ty
he	(hii)	"	on
she	(szii)	"	ona
it	(it)	"	ono, to.

Rzeczowniki w angielskim języku występują zawsze z rodzajnikiem. Rodzajnik może być określony albo nieokreślony. O rodzajniku powiemy obszerniej w dalszej lekcji, tutaj zatrzymamy się na rodzajniku nieokreślonym. Ma on dwie formy: a^s (e) i an (en) i używany jest wtedy, kiedy mówimy o nieznanym nam bliżej istotach lub rzeczach. Najczęściej używamy formy a(e),^s druga forma an (en) występuje przed wyrazami rozpoczynającymi się samogłoską lub niemym (niewymawianym) h.

Jeżeli więc chcemy powiedzieć po angielsku stół, mówimy a table (e'ejbł)^s a nigdy table (tejbł);

książka	— a book (e buk)
człowiek	— a man (e maen)
mężczyzna	— a boy (e boj)
chłopiec	— a girl (e geerl)
dziewczyna	— a horse (e hoos-s)
koń	— a cow (e kau)
krowa	— a house (e haus)
dom	— a name (e nejm)
nazwisko, imię	— a ball (e boofł) ^s
piłka	— a doll (e dofl) ^s
lalka	

Jak widzimy, rodzajnik nieokreślony a nie zależy od rodzaju; jest

¹⁾ you znaczy również wy, pan, pani.

²⁾ —i wymawia się twardo; dźwięk ten, jak już wspomnieliśmy, zbliżony jest do polskiego y.

³⁾ —a (e) wymawia się szybko i niewyraźnie.

⁴⁾ —rodzajnik z rzeczownikiem wymawia się łącznie, przy czym nie będąc akcentowany brzmi bardzo słabo; wymowę powyższych wyrazów można przedstawić następująco: e'ejbł, e'buk, e'maen, e'boj i t. d. (kreska nad literą oznacza akcent).

taki sam dla wszystkich rodzajów, ale używa się tylko w liczbie pojedynczej; w liczbie mnogiej odpada.

A teraz zapamiętajmy kilka czasowników, które będziemy mieli stale w użyciu:

mieć	— to have (tuu haw)
być	— to be (tuu bi)
robić	— to do (tuu duu)
ić	— to go (tuu guu)
lubić	— to like (tuu lajk)
pić	— to drink (tuu drink)
uczyć się	— to learn (tuu leen)
mówić	— to speak (tuu spiik)
sylabizować	— to spell (tuu spel)

"to" przed czasownikiem nadaje mu formę trybu bezokolicznego.

Czas teraźniejszy liczby pojedynczej powyższych czasowników wygląda następująco:

ja mam	— I have (aj haw)
ty masz	— you have (juu haw)
on ma	— he has (hii haz)
ona ma	— she has (szii haz)
ono ma	— it has (it haz)

ja jestem	— I am (aj am)
ty jesteś	— you are (juu ar)
on jest	— he is (hii iz)
ona jest	— she is (szii iz)
ono jest	— it is (it iz)

ja robię	— I do (aj duu)
ty robisz	— you do (juu duu)
on robi	— he does (hii daz)
ona robi	— she does (szii daz)
ono robi	— it does (it daz)

ja idę	— I go (aj guu)
ty idziesz	— you go (juu guu)
on idzie	— he goes (hii gouz)
ona idzie	— she goes (szii gouz)
ono idzie	— it goes (it gouz)

ja lubię	— I like (aj lajk)
ty lubisz	— you like (juu lajk)
on lubi	— he likes (hii lajks)
ona lubi	— she likes (szii lajks)
ono lubi	— it likes (it lajks)

ja piję	— I drink (aj drink)
ty pijesz	— you drink (juu drink)
on pije	— he drinks (hii drinks)
ona pije	— she drinks (szii drinks)
ono pije	— it drinks (it drinks)

⁵⁾ przypominamy, że powtórzeniem samogłoski podkreślamy, że dźwięk ma być długi, przeciągły.

⁶⁾ końcówka s brzmi tu jak z.

⁷⁾ końcówka s wymawia się jak s (a nie jak z); końcówka koniugacyjna s po spólgłoskach bezdźwięcznych jak k, p, t brzmi jak s.

LEKcja 5

Znając już odmianę przytoczonych czasowników i pamiętając słówka z poprzednich lekcji, sformujemy kilka prostych zdań, które należy kilkakrotnie przeczytać i przepisać:

I am a man.
(aj am e maen)
Ja jestem mężczyzną.

You are a man.
(juu ar e maen)
Ty jesteś mężczyzną.

He is a boy.
(hii iz e boj)
On jest chłopcem.

She is a girl.
(szii iz e geerl)
Ona jest dziewczyną.

It is a house.
(it iz e haus)
To jest dom.

I have a book.
(aj haw e buk)
Ja mam książkę.

You have a pig.
(juu haw e pig)
Ty masz prosiaka.

He has a ball.
(hii haz e boofł)
On ma piłkę.

She has a doll.
(szii haz e dofł)
Ona ma lalkę.

What is your name?
(huot iz juur nejm)
Jak się nazywasz?
Jak się Pan (i) nazywa?

My name is Kowalski.
(maj nejm iz Kowalski)
Nazywam się Kowalski.

Spell it, please!
(spel it, pliz)
Sylabizuj je, proszę!

Kej, ou, dablju, ej, el, es, kej, aj.
K o w a l s k i.

Who are you?
(huu ar juu)
Kto Pan jest?

I am Mr. Mazur.
(aj am Mister Mazur)
Jestem Mazur.

Are you Mr. Wrona?
(ar juu Mister Wrona)
Czy jest Pan panem Wroną?

Yes, I am.
(jes, aj am)
Tak, jestem (nim).

No, I am not.
(nou, aj am not)
Nie, nie jestem (nim).

Do you speak English?
(duu juu spiik inglisz)
Czy mówisz (mówi Pan) po [angielsku]?

Yes, I speak English.
(jes, aj spiik inglisz)
Tak, ja mówię po angielsku.

No, I do not speak English.
(nou, aj duu not spiik inglisz)
Nie, ja nie mówię po angielsku.

I like to learn English.
(aj lajk tuu leen-inglisz)
Ja lubię się uczyć angielskiego.

I like my horse.
(aj lajk maj hoos-s)
Ja lubię mego konia.

She likes her cow.
(szii lajks hee- kau)
Ona lubi swój krowę.

I have a ball in my¹⁰ hand.
(aj haw e boofł in maj hand)
Ja mam piłkę w mej ręce.

She has a doll in her¹⁰ hand.
(szii haz e dofł in hee- hand)
Ona ma lalkę w swojej ręce.

⁸⁾ Mr. jest skrótem "Mister" i znaczy "pan". Mr. używa się zawsze z nazwiskiem. Zwracając się do kogoś nie możemy powiedzieć "Mister"! musimy dodać nazwisko, a więc np. Mr. Mazur!

⁹⁾ Zaimki używa się częściej niż w języku polskim.

¹⁰⁾ d na końcu wymawia się dźwięcznie, a nigdy jak t, więc hand a nie hant.